Nr. 174. Wo Lwowie — Niedziela 25 Czerwca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
[illegible]	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 [illegible] 2 — A. Oppelik Grünergasse [illegible] — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil. 11 [illegible] Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. [illegible]; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Stronnictwo „środka".

Lwów 24 czerwca.

Pod tytułem: „Die Polen und die Mission des Polenclubs" pojawiła się w tych dniach w Berlinie broszura polityczna, propagująca utworzenie w rajchsracie wiedeńskim nowej większości, złożonej głównie z Niemców i z Koła polskiego, z przydatkiem innych pomniejszych grup narodowych — a z ostrzem zwróconem przeciwko Czechom. Autorem owej broszury ma być jakiś bezimienny „polski mąż stanu".

Cała treść broszury wskazuje atoli w sposób nie ulegający wątpliwości, iż czegoś podobnego żaden Polak rodowity napisać nie mógł. Znajdują się tam bowiem zdania, którychby nie podpisał z pewnością nikt, kto czuje się Polakiem — chociażby nawet najgorętszym był zwolennikiem koalicyi Polaków z Niemcami. Dość powiedzieć, iż nawet *Słowo Polskie*, które jak wiadomo z natrętną, upartą, aż do chorobliwości posuniętą gwałtownością pragnie narzucić polskiemu społeczeństwu sojusz z lewicą rajchsratową, wzdrygnęło się z nieudaną odrazą i oburzeniem na elokubracye owego jakiegoś niby „polskiego" męża stanu, który chcąc udowodnić zalety przymierza Polaków z Niemcami wypowiada takie np. twierdzenia, iż „dla Polaka, który jest wynaradawiany, korzystniej będzie, jeżeli będzie zgermanizowanym, niż gdyby był zczechizowanym, gdyż zniemczony staje się członkiem narodu, przed którym cały świat stoi otworem".

W nagrodę za to, jeżeli Polacy oddadzą się za narzędzie szerzenia niemieckiej kultury w Austryi, obiecuje im autor „więcej tolerancyi ze strony Niemców w pruskim zaborze". *Der grosspolnische Gedanke* jest dla niego tylko nieszkodliwem marzycielstwem, niczem więcej, i grozi, że jeżeli Koło polskie nie wyrzeknie się tego marzycielstwa stanowczo, wtedy Austrya, Niemcy i Rosya będą zmuszone połączonemi siłami zwalczać propagandę *„des grosspolnischen Evangeliums"*, a wówczas wszelkie zdobycze narodowe Polaków w Austryi jednym zamachem będą zniweczone itd.

Według naszego przekonania, bardzo słusznie domyślają się wszyscy, iż po za kulisami całej owej roboty tajemniczej, która w ostatnich kilku dniach wysunęła na widownię polityki austryackiej, manekina, nazwanego „stronnictwem środka" nie ma nikogo z poważniejszych polityków. Jest to może jakiś nieliczny syndykat złożony z macherów, którzy chcą zrobić koalicyę polityczną tak, jak się zakłada pierwsze lepsze przedsiębiorstwo spekulacyjne. Rachunek zrobili ci panowie bardzo prosty.

Oto obliczyli sobie, iż 180 Niemców w koalicyi z Kołem polskiem, rozporządzającem 57 głosami i z dodatkiem niektórych innych drobnych grup poselskich dałoby taką samą, albo może i liczniejszą większość jaką ma teraz prawica. I dalejże do roboty! Czy zaś w ogóle taka kombinacya ma sens, czy jest możliwą — nad tem ci panowie nie zastanawiali się. Ów zaś „polski mąż stanu", który jest autorem broszury, naganiającej Koło polskie w służbę u Niemców, to z pewnością jeden z tych licznych publicystów wiedeńskich, których kolebki stały bądź na Stradomiu w Krakowie, na Zarwanicy we Lwowie, albo gdzieś w zaułkach Brodów lub Husiatyna. Redakcya tygodnika *Volksfrieden*, który od lipca ma zacząć wychodzić we Wiedniu dla reklamowania nowego „stronnictwa" — o ile sądzić można z treści okazowego zeszytu — tyle warta, co broszura o misyi Koła polskiego w Radzie państwa. Prawica może być spokojną — taka robota nią nie zachwieje!...

Czy polityka prawicy jest „rasową"?

Lwów 24 czerwca.

Obecnie gdy sprawa ugody z Węgrami zejdzie na jakiś czas z porządku dziennego, wypadnie hr. Thunowi zająć się z całą energią wewnętrzną polityką, a to w dwóch kierunkach: najpierw, ażeby zabezpieczyć zatwierdzenie parlamentu dla rozporządzeń rządowych, któremi w miejsce ustaw ma być na mocy postanowień § 14 konstytucyi odnowienie ugody cłowo-handlowej z Węgrami zadekretowanem — a powtóre, ażeby w ogólności przywrócić parlamentowi możność akcyi i tym sposobem zakończyć teraźniejszy, istotnie wyjątkowy i ciężkie niebezpieczeństwa kryjący w sobie stan bezparlamentarny.

Na razie nie byłoby celu zagłębiać się w domysły, jakiemi drogami i przez jakie wpływy gabinet hr. Thuna uruchomienie parlamentu przeprowadzić zamierza. Będzie do tego jeszcze dość sposobności.

Jeżeli jednak — uprzedzając poniekąd wypadki — dotykamy już dziś przygotowywanych dopiero nowych prób przywrócenia pokoju wewnętrznego w państwie, czynimy to li dlatego, ażeby postawić w świetle właściwem zachowanie się *Słowa Polskiego* wobec komitetu wykonawczego prawicy, z którym przecież Koło polskie w radzie państwa połączone jest węzłami ścisłego sojuszu a nawet i formalnej solidarności. Sądzimy, iż należyte wyświecenie polityki *Słowa Polskiego* wobec Koła polskiego i prawicy parlamentarnej jest dzisiaj bardziej aktualnem, niż było kiedykolwiek, skoro jest mowa o rozpoczęciu nowego okresu w polityce prawicy najpierw w drodze poufnych rokowań, a za parę miesięcy — podobno we wrześniu — na otwartej arenie, w izbie.

W świeżej jeszcze pamięci u wszystkich kogo te sprawy obchodzą, musi być namiętne wystąpienie *Słowa Polskiego* przeciwko komitetowi wykonawczemu prawicy, gdy był on przed paru tygodniami powołany do objawienia rządowi opinii swej w sprawie przygotowanego wówczas rozwiązania kwestyi odnowienia ugody z Węgrami. Obecnie przyznaje *Słowo Polskie*, iż z rozwiązania tego jest ono zadowolone, gdyż uważa je jako „względnie szczęśliwe" (nr. 139). Lecz gdy poparcie swe zapewnił komitet wykonawczy prawicy hr. Thunowi przed kilku tygodniami, wówczas — nie znając nawet planów rządowych za udzielone zapewnienie poparcia hr. Thunowi — rzuciło się *Słowo Polskie* z niesłychaną zjadliwością na komitet wykonawczy prawicy, obradujący pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego i działający zawsze w legalnem porozumieniu z Kołem polskiem.

„Dwunastu mężów — pisał wówczas polityk parlamentarny *Słowa Polskiego* — stanowiących komitet egzekucyjny prawicy, gdyby mieli odwagę przekonań i miłość wolności obywatelskich, gdyby to byli ludzie dawnego autoramentu, umiejący bronić praw tego parlamentu, z którego wyszli i w którym urośli i dzięki któremu wyłącznie są tem, czem są, gdyby to byli nieustraszeni obrońcy wolności obywatelskich, wobec uroszczeń władzy rządowej niezłomni, wpływom ministeryalnym nieprzystępni... Gdyby!... Ale wiemy, że nimi nie są.. Czegóż więc możemy się spodziewać po tym komitecie, tej radzie dwunastu, jak kiwania głowami na wszystko, czego rząd zechce? Ten konwent nibyto współrzędny z gabinetem w Austryi, nie jest konwentem, lecz najposłuszniejszym **konwentyklem** itd."

Zapytujesz zdumiony czytelniku, kto to wyraża się o organie prawicy tak bardzo nieprzyjaźnie, tak złośliwie i lekceważąco? Czy jakiś Niemiec-obstrukcyonista, albo może ktoś z galicyjskich separatystów, czepiających się w radzie państwa obstrukcyi niemieckiej za poły, pomimo iż Niemcy plują na nich i ich kopią z pogardą?

O nie! Tak piszą ludzie, stojący pod sztandarem Koła polskiego, więc wraz z Kołem złączeni sojuszem z prawicą, z której upoważnienia i w imieniu której komitet wykonawczy działać musi teraz, gdy parlamentu nie ma. Rozumiemy, iż Koło nie jest ciałem, w którem różnica zdań nie byłaby dopuszczalną. Wiemy przecież, iż jakkolwiek **na zewnątrz** obowiązuje członków Koła solidarność, lecz wewnątrz jego ustroju jest miejsce na wszelakie poglądy partyjne, dla wszystkich stronnictw, o ile tylko stoją one na gruncie narodowym. Ta gwarancya swobody przekonań stanowi też główną podwalinę bytu Koła, najcenniejszy warunek jego żywotności i siły. A gdy parlament nie jest zgromadzony i Koła nie ma, niepodobna nikomu wzbronić prawa wypowiadania swojego sądu o jego działaniu, a nawet i członkom Koła nie można brać za złe, jeżeli w wypadkach konkretnych publicznie krytykują zachowanie się Koła. Ale wszystko ma przecież swoje granice. I każdy przyznać musi, iż lojalna krytyka inaczej wygląda, *niż systematyczne wyszydzanie polityki Koła w opinii publicznej, zawistne szarpanie i urąganie mu, na jakiego niejakiegoś czasu niemal w każdym numerze pozwala sobie „Słowo Polskie"*.

Gniewają się politycy *Słowa Polskiego* na prawicę, a względnie na przewódzców Koła polskiego (których działalności niepodobna rozłączyć od działania prawicy) za dwie rzeczy: raz, że popierają obecny rząd, a powtóre, że nie chcą zrywać opartego na bardzo realnych podstawach, i w ciężkich przejściach wypróbowanego sojuszu z innemi klubami prawicy, a głównie z Czechami.

Po ogłoszeniu przez Niemców obstrukcyonistów zmiany ich programu, rozgorączkowane tym faktem, wołało *Słowo Polskie* na rząd hr. Thuna i na przewódzców prawicy: **Czas wam ustąpić!**

Dobrze. **Ale komu?...** Jakiż nam dał powód gabinet hr. Thuna, ażebyśmy w teraźniejszej sytuacyi mieli go porzucać, skoro on uczciwie stara się wypełnić to wszystko, co prawica, kiedy pełny parlament był zebrany, w uchwałach swoich, jako słuszne i potrzebne dla dobra państwa uznała? Hr. Thun w pełnym parlamencie oświadczył, iż opiera się na prawicy, prawica oświadczenie to akceptowała. Od tego czasu rząd teraźniejszy lojalnie wobec prawicy się zachowywał— i jeden tylko można mu uczynić zarzut, iż bez parlamentu rządzi. Ale czy to wyłącznie jego wina? Zaprzeczyć się nie da, iż Koło polskie jest dziś stronnictwem rządowem, trudno więc, aby usiłowało w najcięższych chwilach podstawiać nogę temu rządowi, który bodaj słownie do programu prawicy się przyznaje. A skoro tak jest, to „dwunastu mężów", stanowiących komitet wykonawczy prawicy, nie popełnia nic złego, gdy zamiast ciskać kamienie pod nogi hr. Thuna, stara się je usunąć.

Los vom Unsinn!—woła *Słowo Polskie* —porzućmy słowiańską rasową politykę, która do wściekłości doprowadza Niemców, a przez to utrudnia wewnętrzne uspokojenie państwa. Zgoda. Ale niech *Słowo Polskie* wskaże choćby jeden czyn konkretny Koła polskiego, którýby można uważać za poryw „ogólno-słowiański" za objaw przychylny zastąpienia dotychczasowej **narodowej** polityki Koła, polityką rasową? Albo też niechaj wskaże *Słowo Polskie* choćby jeden fakt, któryby mógł być tłómaczony, jako przechylanie się prawicy ku rasowej polityce słowiańskiej? **Wszak ani jeden podobny wypadek nie zaszedł.** I gdy np. jeden z czeskich wybitnych posłów poruszył w komitecie prawicy myśl odpowiedzenia na program Niemców, programem słowiańskim, większość prawicy temu stanowczo sprzeciwiła się, i Czesi tej uchwale, jak to zawsze czynią, poddali się lojalnie.

Czyż więc godzi się niepokoić i bałamucić opinię publiczną w kraju ustawicznem wyrzekaniem na jakąś „rasową politykę słowiańską", gdy o takiej polityce nikt nie myśli? Po co podburzać przeciwko Kołu słabe umysły takiem kłamstwem oczywistem? Czy stronnictwo *Słowa Polskiego* tą drogą chce rozszerzać w kraju swój wpływ i znaczenie?...

Od miesiąca szaleje *Słowo Polskie* z entuzyazmu dla Szella, dlatego, że ma on za sobą „parlament żywy, jednolity". Szell — według *Słowa Polskiego* godzien czci, bo umiał pozyskać dla swej polityki poparcie parlamentu, gdy w Austryi dokonuje się „proces samobójczy", „marnuje się państwo".

A któż go „marnuje"? Czy może ci, do których *Słowo Polskie* wyrzut swój adresuje? Czyż to „głupota" prawicy stworzyła Wolfów i Schonerów? A może jutro *Słowo Polskie* napisze, że „rasowo-słowiańska" polityka prawicy wiedeńskiej winna temu, że *rabies teutonica* tak bardzo szaleje w Poznańskiem?

Przy każdej sposobności przedstawiciele prawicy zaznaczali z całym naciskiem, iż nie chcą najmniejszej krzywdy Niemcom czynić, iż gotowi postulaty ich rozpatrzyć i uwzględnić z całą wyrozumiałością i chętnie poniosą nawet daleko idące ofiary dla miłej zgody, ażeby państwu pokój wewnętrzny przywrócić. Niechaj zarozumiali politycy *Słowa Polskiego* nie wyobrażają sobie, jakoby oni dopiero ten proch wynaleźli, że lepiej byłoby mieć w parlamencie spokój z Niemcami, niż obstrukcyę. **Ale za winy hakatyzmu, przemyconego do Austryi, niechaj** *Słowo Polskie* **nie ciska kamieniem potępienia na swoich braci i na sprzymierzeńców swoich braci!**

Niechaj *Słowo Polskie* zastanowi się co znaczyłby taki Szell, przetłómaczony na stosunki austryackie? Ma on za sobą jednomyślność jednego narodu panującego, który się cieszy ze znakomitego wzmocnienia swojej hegemonii przez powodzenie polityki utalentowanego ministra. W Austryi dałoby się osiągnąć takie poparcie „żywego parlamentu", jakiem cieszy się Szell, a z nim i wysoce polityczny lwowski organ z Chorążczyzny, tylko w ten sposób, gdyby i we Wiedniu, jak w Peszcie miała w parlamencie wyłączny wpływ i panowanie **jedna tylko uprzywilejowana narodowość**, a wszystkie inne narodowości — jak tam, aby skazane były we wiedeńskim reichsracie na rolę bierną, na milczenie.

Czy takiego życzy sobie *Słowo Polskie* „parlamentu żywego" we Wiedniu?

Chcemy wierzyć, iż pomimo całego zacietrzewienia się nerwowych polityków *Słowa Polskiego* za koalicyą z Niemcami, przecież nie myślą oni o przyznaniu Germanom

---

60

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

— Jak ten pałac z tego miejsca prezentuje się ładnie! — zawołała. Albo ten taras zacieniony platanami!

— Pałac mój ma jedną wadę. jest mianowicie za wielki. Gdy moja matka przebywa w nim, jak obecnie, to jest jakieś życie, bo odwiedzają ją sąsiedzi, ale ponieważ najwięcej przesiaduje u mojej siostry w Normandyi, więc zwykle smutno i błąkam się w nim jak w pustyni..

— Jak pan spędzasz wieczory?

— Jako politechnik, namiętnie lubię matematykę. Co prawda, jestem tylko miłośnikiem i nigdy nic nie odkryję, lecz studyuję dzieła innych i przerabiam ich obliczenia. Zawsze to rozrywka przyjemniejsza, niż odgadywanie rebusów. Matematyka abstrakcyjna, tak zwana czysta, jest najromantyczniejsza ze wszystkich nauk; nie należy jej mieszać z życiem rzeczywistem; przenosi nas ona w świat przypuszczeń i marzeń. Rachunek ilości nieskończenie małych jest otchłanią, w którą lubię pogrążać się; tracę wtedy świadomość czasu i zapominam o życiu. Wychodząc z tej otchłani, zapytuję siebie: „Ale, ale, która godzina?" Tymczasem pianie koguta odpowiada mi, że rolnicy udają się już do pracy, a ja zapomniałem pójść na spoczynek.

— To znaczy, że pańskie usposobienie jest szałem i że czujesz się pan zupełnie szczęśliwym.

— Myli się pani — odrzekł. — Człowiek szczęśliwy nie stara się zapomnieć o rzeczywistości. Cóż to za szczęście, które wymaga odurzania się i pociechy?...

Zawahał się na chwilę, poczem rzekł:

— Czego mi brak? Brak mi „**jej**". Jestem samotnym, a pragnąłbym żyć we dwoje; czyż nie powiedziałem pani, że dom mój jest dla mnie za obszernym?

Pomyślała, że zanadto go ośmieliła, więc rozzuchwalił się.

— Mylisz się pan — odrzekła sucho. — Szanujący się matematyk nie powinien się żenić. Kobiety zmuszają niekiedy do nielogiczności.

Siadła do wolantu, a że lubiła powozić, więc wzięła od stangreta lejce i bicz; lecz przed odjazdem uprzejmie ukłoniła się swemu zmartwionemu wielbicielowi, a ta kropla balsamu ożywiła znowu jego nadzieje.

— Nie należy doprowadzać go do rozpaczy. Kto wie, w danym razie może mi być użytecznym — myślała, biczem zacinając konia. — Jakież to złudzenie ta miłość! Ten inteligentny głupiec, przekonany, że byłby najszczęśliwszym z ludzi, gdyby posiadał moją cenną osobę, wcale nie domyśla się, że to samo szczęście, do którego wzdycha, może mu dać pierwsza lepsza tak dobrze jak panna Jakóbina Vanesse. Jeżeli nie wystarcza mu matematyka, niech doda do niej potrawkę z jakiej ładnej gąski...

P. Belfons przez kilka tygodni postępował bardzo taktownie i dyskretnie. Nie przychodził do panny Racot w dni, w które odwiedzała ją Jakóbina, nie wyczekiwał tej ostatniej na drodze i bądź z obawy obrażenia jej lub narażenia na plotki, bądź z powodu innego, unikał jej starannie. Zajmował się gospodarstwem, winnicami, ogrodem, lecz zaniedbał matematykę. Rachunek ilości nieskończenie małych stracił dla niego urok.

Matka jego, od dawna nakłaniająca go do małżeństwa i zrozpaczona jego oporem, pewnego dnia sprawiła mu niespodziankę bardzo przyjemną.

Korzystając z chwili, w której byli sami, rzekła:

— Jezdziłam dziś do pani Sauvigny i poznałam pannę Vanesse. Byłam wielce uprzedzoną przeciw tej młodej waryatce, która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy. Tymczasem, czy uwierzysz, jest ona tak dobrą, że dwa razy na tydzień odwiedza i zabawia tę nieszczęśliwą Racot; przytem — jest tak praktyczną gospodynią, że pani Sauvigny powierzyła jej zarząd domu i oddała w jej ręce klucze. Nadzwyczajnie lubi porządek i nauczyła się tego wszystkiego u ciotki swej, panny Salicourt. Jakaż ona ładna! Czy widziałeś ją kiedy? Zresztą, alboż ty poznałbyś się na niej!

— Gorąco mama za nią przemawia — odrzekł zadowolony. — Niech mama się nie spieszy. Czyż jesteś przekonaną, że ten chory umysł jest uleczony zupełnie? Kto może zaręczyć?

— Pani Sauvigny ręczy.

— Nie zraża mamy jej matka?

— Biedna dziewczyna, cóż ona temu winna?... Zresztą ona jej nie widuje.

— Nie dość pragnąć, by otrzymać. Możeby nie zechciała mnie.

— Jesteś łagodnym, dobrym, posiadasz majątek piękny; zresztą zobowiązałbyś się spalić wszystkie książki matematyczne.

— Prędko mama tworzy projekty! Jeżeli dobrze zrozumiałem, to pragniesz, bym zaraz od jutra zakochał się w tej istocie zagadkowej. Ha postaram się! Byłem zawsze synem uległym.

W kilka dni później pani Belfons z synem i kilkoma osobami utrzymującemi stosunki z panią Sauvigny, byli na obiedzie u tej ostatniej.

Przy tej sposobności matka Andrzeja przekonała się, że Jakóbina była nietylko dobrą gospodynią, lecz posiadała nadto wszystkie przymioty pani domu, że była gościnną, uprzejmą, miała dla każdego jakieś słówko przyjemne i była bardzo dystyngowaną.

Ta czuła matka, nie lubiąca przewidywać trudności i wierząca, że dość chcieć, by uzyskać, stwierdziła z przyjemnością, że syn jej dotrzymał słowa: był wielce zajęty panną Vanesse i mile przez nią widzianym.

— Ubiera się bardzo gustownie — myślała — a gdy jeszcze uczesze się inaczej, będzie wyglądała wspaniale. Gdy poznamy się lepiej, poradzę jej wyrzec się tego warkocza; to nie ma sensu...

Po obiedzie rozmawiano o ostatnich przedstawieniach w Operze i o dawnych tańcach, wykonywanych na nich z wielkiem powodzeniem.

Przy tej sposobności panna Vanesse opowiedziała, że dziadek jej, znający się na wszystkiem, nawet na choreografii, nauczył ją tańczyć gawota.

Zebrani prosili, by pokazała jak wykonywa się ten taniec.

— Chętnie—odrzekła—lecz z warunkiem, że doktór Oserel przyjmie w nich udział.

Doktór zrobił straszny grymas i nawet nie raczył odpowiedzieć. Więc zwróciła się do p. Belfonsa i rzekła:

— Więc pan musisz zgodzić się.

Pan Andrzej, podejrzywając ją że chce narazić go na śmieszność, tłómaczył się, że nie tańczył już oddawna, że utracił wprawę, a przytem nigdy nie tańczył gawota.

(C. d. n.)

takiego stanowiska w parlamencie austryackim, jakie mają Madyarzy w sejmie peszteńskim. Ale jeżeli tak jest, niechżeż ci panowie raczą cokolwiek miarkować się w wymyślaniu na politykę prawicy i związanego z nią Koła polskiego za urojoną jakąś tendencyą, wrogą Niemcom.

Sprawiedliwość dla wszystkich. Sprawiedliwość dla Niemców i nie Niemców, nikomu krzywda, ani nie Niemcom, ani Niemcom — oto zasady polityki prawicy. A to przecież nie jest jednostronna polityka rasowa!

Jako ilustracyę do powyższych uwag przytaczamy tu dosłownie wyjęty z najnowszego numeru *Słowa Polskiego* ustęp, poświęcony komitetowi wykonawczemu prawicy. *Słowo Polskie* pisze:

„Egzekutywka prawicy rozjechała się. Miłosiernie, cichuteńko bez hałasu i niepotrzebnego zwracania na siebie uwagi — komitet wykonawczy prawicy rozlazł się. Bez opracowania programu językowego, jak chciał p. Engel, bez udzielania pomocy rządowi w jego heroicznej walce z Węgrami, jak pierwotnie brzmiała uchwała egzekutywki z 20 któregoś maja bez komunikatu, na który świat miał naszczerzone uszy, bez uchwalenia rządowi wieczystego „stoję przy tobie i nie opuszczę cię" bez pokłonu dla programu prawicy i homagium dla zasad niedoszłego adresu, bez sakramentalnej solidarności słowiańskiej, „przy której trwamy niewzruszenie" komitet wykonawczy prawicy rozszedł się, rozjechał, rozpłynął się, jak sen nocy letniej...

„Była to camera, czy camerata, w której dobre towarzystwo dobrych przyjaciół, gwarzyło sobie na temat bieżącej polityki, do której czasami zaglądał ten lub ów minister, a wtedy camera zmieniała się na camerellę. Nadeszły czasy gorące — klub debaterów rozjechał się, nie pozostawiając śladu, że kiedykolwiek istniał. W anticamerze zostali tylko liczni camerieri, w których rząd używa na lato do grubszych posług".

Zapytujemy raz jeszcze, czy taką napaść zjadliwą można nazwać godziwą krytyką? Czy jakiś najzłośliwszy współpracownik *Neue freie Presse* potrafiłby zawistniej, z większem lekceważeniem traktować prawicę — a z nią razem i Koło polskie, jak to czyni pismo, które nazywa się *Słowem Polskiem* i przyznaje się zresztą do solidarności z Kołem polskiem?

Nowy kanał żeglowny.

W Niemczech spycha obecnie na plan drugi wszelkie inne zagadnienia kwestya budowy kanału pomiędzy Łabą a Renem. Sprawa ta przeniosła się z gospodarczego na polityczne pole i wywołała poważny bardzo antagonizm pomiędzy rządem pruskim, a potężnem stronnictwem zachowawczem. Na razie projekt budowy pozostaje w zawieszeniu, odesłano go bowiem do komisyi sejmowej, w której rząd przedstawić ma ustępstwa dla rolników niektórych prowincyi pruskich, pokrzywdzonych jakoby tym kanałem.

Koszta tych ustępstw poniesie zdaje się galicyjskie rolnictwo i galicyjska hodowla bydła, dla których granice niemieckie zostaną zamknięte.

W dziejach rozwoju komunikacyi projekt tego kanału zaliczyć wypada do dzieł wielkich a w dziale komunikacyi wodnych zajmie niezawodnie miejsce jedno z pierwszych. Istnieją trzy wielkie projekty sztucznych połączeń wodnych, omawiane od dawna w Europie, a mianowicie: francuski projekt budowy kanału, łączącego Ocean Atlantycki z morzem Śródziemnem, projekt rosyjski połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem i niemiecki, łączący Łabę z Renem, a tem samem wschodnie prowincye pruskie z zachodniemi. Ostatni ten projekt znajduje się właśnie obecnie w okresie poprzedzającym bezpośrednie urzeczywistnienie.

Kanał ten połączy rzeki Ren, Wezerę i Łabę. Długość jego wyniesie 265 kilometrów, a koszt budowy obliczono na 260 miljonów marek pomimo, że na przestrzeni 205 kilometr. śluzy nie będą potrzebne. Wody dostarczą strumienie rzek: Rubry, Wezery, Zehnu i Łaby. Znaczenie kanału polega na utworzeniu taniej komunikacyi pomiędzy niemieckim wschodem a niemieckim zachodem, pomiędzy przemysłowemi okręgami Westfalii i prowincyi nadreńskiej a rolniczemi okolicami Pomorza oraz Prus Wschodnich i Zachodnich. Obniżenie kosztów przewozu towarów będzie bardzo znaczne. Obecnie frachty kolejowe dla płodów rolnych, jak zboże i drzewo, są tak wysokie, że płody te idą drogą morską przez obce porty, a mianowicie: Łabą do Hamburga, z Hamburga morzem północnem do Rotterdamu do Holandyi, skąd Renem do prowincyi nadreńskich. Prócz tego w okolicach o rozwiniętym przemyśle, linje kolejowe nie są w możności zaspokoić wszelkich potrzeb komunikacyi. Dość przytoczyć, że w nadreńskim i westfalskim okręgu węglowym ładują dziennie 18.000 wagonów węgla.

W przyszłości nowy kanał wpłynie niewątpliwie korzystnie na rozwój życia gospodarczego w Niemczech, w pierwszych jednak czasach swego istnienia przyniesie on daleko większą korzyść przemysłowi niż rolnictwu, którego położenie pogorszy się nawet poniekąd przez ułatwienie zagranicznego dowozu. Tem się tłómaczy opozycya rolników, którzy się domagają wzamian za kanał ustępstw na innych polach. Zadanie jest o tyle ułatwione, że w Prusiech koleje i kanały znajdują się prawie wyłącznie w posiadaniu i zarządzie państwa, tak iż kanały są sprzymierzeńcami, nie zaś jak w Anglii i Ameryce, nieprzyjacielskimi współzawodnikami. Rzeczą będzie polityki gospodarczej rządu pogodzić interesy przemysłu z interesami rolnictwa, a a głównie z interesami zagrożonych najbardziej projektowanym kanałem prowincyi Szląska i W. Księstwa Poznańskiego Sprawę tę rozpatruje obecnie komisya kanałowa pruskiej Izby poselskiej.

Czego kobieta chce?

Z francuskiego hr. G, Z.

Ośmnastoletnia Lina Dormeuil miała ładną twarzyczkę i ogromny posag, a w dodatku była sierotą. To też młodzież z całej okolicy starała się o jej rękę z zapałem, ale wszyscy równie stanowczą odbierali odmowę.

Lina nie spieszyła z wyborem; dobrze jej było tak, jak było. Mieszkała ze swoją najlepszą przyjaciółką Stellą Derval, która pomimo siwych włosów miała jeszcze bystry umysł i młode usposobienie.

Panna Stella była starszą i nawet wiele, wiele starszą siostrą Henryka Derval, stanowczego a ładnego, z duszą ognistą i czułą, kapitana marynarki Miał on lat trzydzieści pięć, pomimo to uważał się za bardzo starego i za bardzo brzydkiego, bo miał czoło rozcięte pałaszem od jednej skroni do drugiej; czyżby więc znalazł dziewczynę, któraby się zdecydowała wyjść za niego, myśleć o szczęściu i promiennej miłości? Napewno nie jego pupilka.

Pupilką kapitana była właśnie Lina Dormeuil. Jej ojciec, chociaż o dziesięć lat starszy, był najlepszym przyjacielem Henryka. Zginął w jakiejś bitwie w Afryce. Umierał dzielny żołnierz z uśmiechem na ustach, oddawszy swoją ubóstwianą córkę pod opiekę przyjacielowi, którego szlachetność znał i cenił. Henryk, podjąwszy to zaszczytne a ciężkie zadanie, powierzył Linę swej siostrze Stelli, która miała dla małej serce matki. On, Henryk, znajdował małą zawsze śliczną. Jest jej opiekunem już dwanaście lat. Szkoda, że ona ma ich już ośmnaście, że ma ładną buzię, że ma ten posag! Dopóki jej nie wyda za mąż, dopóty łudzić się będzie próżną nadzieją, to też chciałby jaknajprędzej położyć tamę między nią a sobą.

Gdyby to ona wiedzieć mogła. Kapitan postanowił rozmówić się z nią na seryo, bo od czasu, jak przyjechał na urlop, Lina odrzuciła jedenastu starających, znajdując, że jeden był za młody, drugi znowu nie dosyć młody; ten za jasny blondyn, tamten rudy, tego przewyższała głową, temu sięgała do łokcia; niemożliwi, niemożliwi!

W takich warunkach godność opiekuna była niezbyt przyjemną.

— Bądźże dziecko już raz rozsądną, przedstawię cię dzisiaj na wieczorze u R., bogatego przedsiębiorcę, który posiada wszystkie zalety...

— Wszystkie zalety — powtarza Lina roztargniona.

— Które kobieta może pragnąć znaleźć w dozgonnym towarzyszu.

— Kobieta — towarzyszu...

— W swoim wybranym.

— W swoim wybranym! Ależ ten pan nie jest moim wybranym: nie widziałam go nigdy!

— Ty go nie zauważyłaś, ale on cię często widział. Jest to zaszczyt dla ciebie, że się chce o ciebie starać; ma lat trzydzieści dwa.

— Za młody...

— A w przeszłym tygodniu odmówiłaś przeciwnie Voisinowi, że za stary, a ma trzydzieści lat.

— Kobiety są zmienne...

— Widzę to Jednakże Lino, raz trzeba skończyć. Żądam żebyś wyszła za pana Martot. Jest przystojny, młody, bogaty, uczciwy. Mój urlop się kończy i przyznaję, że jestem znudzony, bardzo nawet znudzony temi nieustannemi zwłokami.

Przygryzł z gniewu wąsa, a Lina, patrząc na jego zadąsanie, zmrużyła jedno oko i uśmiechnęła się znacząco.

Widocznie kapitan znał lepiej swoje teorye, jak serce swej pupilki.

Odszedł, a Lina, patrząc bezmyślnie na białą różę, przypiętą do sukni, szeptała cicho, cichutko:

— On żąda, żebym wyszła za pana Martot... On żąda.. A! Zupełnie zaś czego innego żądam ja, mój panie opiekunie. Kto z nas zwycięży?!

Nadszedł wieczór.

Obiad przeszedł nadzwyczaj wesoło — zabawa zapowiadała się świetnie.

Lina w sukni białej, skromnej ale bardzo gustownej, słuchała nie słysząc wykładów pana Martot, o systemie ochronnym wolnego handlu, zręcznych manipulacyach cukrem i okowitą, budulcem i papierem.

O jakiż on nudny ten pan, mówiły oczy Liny, a jej trzewiczki białe, biły niecierpliwie posadzkę, która przecież w tem żadnej winy nie miała.

Za każdym razem jak pan Martot, kandydat na posła, przechodził na świeży temat swojego wykładu, trzewiczek tak nerwowo uderzał, że ostatecznie uciekł Linie na drugi koniec stołu i zatrzymał się o suknią którejś z pań, która zasłuchana we wzniesionym właśnie toaście, nie zauważyła zakłopotania Liny. Ta zaczerwieniona, napróżno szukała zguby.

Obiad się skończył a ona nie pochwyciła zbiega. Jak tu iść teraz? Szczęście, że suknia dosyć długa i zakryje pończoszkę. Ale jakże tańczyć? Goście wszyscy już stoją i ona też już widzi przed sobą ramię sąsiada.

Naraz szatańska myśl przechodzi jej do głowy. Udaje, że zapina bransoletkę, opóźnia się i gdy już wszyscy poszli, opiera się całym ciężarem na podanem ramieniu, kulejąc idzie do salonu.

— Panią boli noga? — pyta p. Martot.

— Mnie panie? mnie wcale nie, ja zawsze tak chodzę — odrzekła ze skromną minką i odwróciła głowę, żeby ukryć uśmiech, na widok wystraszonej twarzy przyszłego deputowanego.

— Zawsze tak?

— Zawsze — od urodzenia kuleję trochę — ale staram się jak mogę, żeby pokryć tę małą ułomność. Pan ma jednak tak dobre oko, że to spostrzegł.

— Spostrzegł! — mówi do siebie zakłopotany konkurent A do licha! toż to widoczne, jak gmach trybunału. Błogosławiona moja gwiazda, która mi otworzyła oczy! A to byłbym wpadł — a to mnie chcieli ubrać!

Odprowadziwszy swoją towarzyszkę do panny Derval, zwrócił się do drzwi. Los zrządził, że gdy chciał się wymknąć z pospiechem, potrącił o kapitana.

— No i cóż kochany panie, jak ci się podoba moja pupilka?

— Ależ śliczna... śliczna.. śliczna..

— Zgadzam się. Śliczna. Cieszy mnie pańskie zdanie. Widzę, że pan zachwycony!

— Zachwycony... tak... biedactwo...

— Cóż to znaczy to biedactwo?

— Zapewniam pana, kochany kapitanie, że panna Dormeuil jest zachwycająca. Jej charakter szczególniej...

— A cóż pan powie o jej urodzie?

— Jej uroda mnie olśniła tak, że nie zauważyłem...

— Czego pan nie zauważył?

— Zapewne, że to nie ujmuje jej zalet. To jej nawet dodaje wdzięku, ale ostatecznie muszę panu przyznać, że jak dla mnie, to wolę, wolałbym...

— O mój panie Martot, czegoż się pan tak jąka. Nie lubię zawikłanych rzeczy. Co jej pan zarzuca? Co pan dostrzegł?

— Dostrzegłem, co cały świat widzieć może.

— Cóż więc?

— Pańska pupilka ma tyle zalet, że można na to nie zważać. Jednakże żona człowieka politycznego nie może podlegać krytyce i co się mnie tyczy...

— Ależ do licha! Ostatecznie, mój panie, gotowem stracić cierpliwość. Mów pan jasno. Co pan zarzuca pannie Dormeuil?

— Nic nie zarzucam, kochany kapitanie, tylko stwierdzam fakt.

— Pan stwierdzasz fakt? Mówże pan jasno, jaki fakt pan stwierdzasz?

— To, co jest widoczne. Przecież do dyabła, dla pana to nie jest nowiną.

— Czy pan kpi ze mnie? Kończ pan zaraz.

— Ależ, kochany kapitanie, nie róbmy hałasu. Przecież nie chcę panu ubliżyć. Chciałem tylko w jak najoględniejszy sposób powiedzieć panu, że z przyczyny kalectwa panny Dormeuil...

Kapitan spojrzał w twarz mówiącemu, chcąc dojść, czy jest pijany, czy zwaryował.

— Pan upatruje kalectwo w pannie Dormeuil. Pan?!

— Ależ panie! Przecież ona kuleje haniebnie. Dziękuję za zaszczyt.

— Ona kuleje?...

Śmiech kapitana rozległ się w salonie, a bogaty przedsiębiorca znikł.

— A to łajdak! a ja chciałem mu ten skarb oddać. Byłbym ją ślicznie wydał!

W tej chwili Lina przesunęła się przez sień idąc do sali jadalnej po swoją zgubę.

— Ależ, cóż to?... ona rzeczywiście kuleje.

— Lino! — zawołał za przechodzącą.

Lina znalazłszy trzewiczek, przybiegła w podskokach, a biorąc kapitana pod ramię, rzekła wesoło:

— Mój kochany panie opiekunie, Stella twierdzi, że walcujesz, jak nieodżałowany baletnik Vestris.

— Nie o to tu idzie.

— Ależ tak, walcuję właśnie, a Stellka mówi, że walcować można tylko z ojcem, bratem, albo z narzeczonym. Ja nie mam z nich ani jednego, ani drugiego, a tak bym chciała się pokręcić. Potańczmy, proszę.

— Mówisz, że się walca tańczy z ojcem, bratem, albo — umilkł i uśmiechnął się smutnie. — Jestem za młody, żeby być twoim ojcem, a za stary na brata, albo...

Muzyka grała strausowskiego walca „Nad modrym Dunajem", a Lina uśmiechnięta chyląc głową na tempo walca, mówi:

— Można go też tańczyć i z narzeczonym, jak nim nie jest p. Martot. A czego kobieta chce?...

Kryształowy świecznik w salonie, w takt muzyki brzęczał wisiorami, jakby chciał dośpiewać: ...tego i sam Bóg chce.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 Czerwca

Upraszamy szan. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na drugie półrocze br. Ci, którym nie robi różnicy przysłanie prenumeraty o kilka dni wcześniej, proszeni są, aby raczyli to uczynić już obecnie, gdy bowiem wszyscy od razu nadsyłają przedpłatę, nie trudno o omyłkę w reklamacyi, nie mówiąc już o tem, iż w czasie rozpoczęcia kwartału administracya jest pracą przeciążoną.

Cesarz w piątek rano już wstał z łóżka, a bolów reumatycznych prawie wcale nie miał.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża na urlop w poniedziałek wieczorem.

Marszałek krajowy hr. S. Badni wyjechał na dwa dni do Radziechowa.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę rządu krajowego Wilhelma Pompego radcą dworu w prezydenturze czerniowieckiej.

Trybunał administracyjny zamianował kemisarza powiatowego Waleryana Pieńczyków Pieńczykowskiego sekretarzem rady i adjunktem trybunału administracyjnego.

Minister sprawiedliwości zamianował na miejsce radcy wyższego sądu krajowego Józefa Lewickiego przydzielonego do najwyższego trybunału, dotychczasowego zastępcę przewodniczącego wiceprezydenta sądu krajowego Kornela Zubrzyckiego przewodniczącym, dalej radcę sądu krajowego Maryana Oleńskiego pierwszym a radcę sądu krajowego dr. Marcelego Misińskiego drugim zastępcą przewodniczącego sądu rozjemczego lwowskiego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych dr. Zygmunta hr. Lasockiego ze Lwowa do Stanisławowa i Zygmunta Pajączkowskiego z Kołomyi do Lwowa, tudzież koncypistów namiestnictwa: Bronisława Wiśniewskiego ze Staregomiasta do Turki i Michała Wierzchowskiego z Turki do Kołomyi.

Medale za wierną służbę. W odpowiedzi na zapytanie notaryuszów przyznane im zostało prawo otrzymywania medalów honorowych za 40 letnią wierną służbę. Przyznawać je będzie prezydyum wyższego sądu krajowego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Przeniesiony ks. Marcin Prugar z Baworowa do Oleszyc. Jurysdykcyę otrzymali: O. Benignus Chmura prowincyał OO. Franciszkanów we Lwowie, O. Alojzy Karwacki z zakonu Franciszkanów i O. Władysław Fabiański gwardyan konwentu w Haliczu.

Dyecezya przemyska. Instalacya ks. infułata Łękawskiego, prepozyta kapituły, odbyła się dnia 14 bm. Odznaczeni: Expositorio canonicali: ks. Stanisław Ziemba proboszcz w Sądowej Wiszni, ks. Józef Wacławik, ekspozyt w Ulanowie i ks. Jan Jakiel proboszcz w Rozwadowie. Administratorem w Ujkowicach zamianowano O. Feliksa Kapturkiewicza z zakonu OO. Reformatów. Egzamin na katechetów szkół średnich złożyli w dniach 8, 9 i 10 czerwca br. ks. J. Gayda, katecheta szkoły wydziałowej w Jaśle i ks. W. Giemza wikary w Jaśle. Konkurs na probostwo w Ujkowicach ogłoszono z terminem do 31 lipca b. r.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Andrzej Bartoszewski z Limanowej do Radomyśla, ks. Jakób Takuski z Radomyśla do Limanowej, ks. Józef Olszowiecki z Ujścia solnego do Rzezawy, ks. Jan Bieniek uwolniony od obowiązków duszpasterskich.

Wybór posła do rady państwa. Z Sanoka telegrafują nam, że na wczorajszem posiedzeniu trzech mziejscowych komitetów lokalnych Sanok—Brzoów—Lisko, uchwalono jednogłośnie postawić kandydaturę Jana hr. Potockiego na posła do rady państwa i ją popierać podczas wyborów, które naznaczone są na 7 lipca.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę Jana hr. Potockiego na posła do rady państwa z okręgu mniejszej posiadłości Sanok-Brzozów-Lisko, niniejszem ją ogłasza i wzywa wyborców, aby w dniu 7 lipca na Jana hr. Potockiego swoje głosy oddali.

Minister sprawiedliwości dr. Ruber będzie udzielał publicznych posłuchań we wtorek o godzinie 10 przed południem w gmachu lwowskiego sądu wyższego, na ulicy Batorego liczba 1. Kto życzy sobie być przyjętym, winien zgłosić się w biurze prezydyum sądu wyższego.

Spoczynek niedzielny. Pan namiestnik, jako prezydent galic. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, zaprowadził w biurach tejże dyrekcyi spoczynek niedzielny z dniem 1 lipca br. skutkiem czego biuro sprzedaży drzewa we Lwowie na ul. Kopernika 20 będzie odtąd w niedziele i święta zamknięte.

Dla Ślązka. Lwowski *Ruch Katolicki* donosi:

Dowiadujemy się drogą prywatną, że biskup ślązki ks. kardynał Kopp przychylnie przyjął myśl, aby w projektowanem seminaryum duchownem we Widnowie na Śląsku austryackim, jeden z przedmiotów dla teologów był wykładany po polsku. Ponieważ w Ołomuńcu teologię pastoralną wykłada się po niemiecku, więc prawdopodobnie ten sam przedmiot będzie w seminaryum w Widnowie wykładany po polsku.

Wylewy rzek. Wskutek opadów deszczowych wystąpiła gwałtownie rzeczka Jasiołka między Jedliczem a Tarnowcem, co spowodowało na linii transwersalnej opóźnienie kilku pociągów osobowych. Z powodu nieznacznego uszkodzenia toru kolejowego między Biadolinami a Bogumiłowicami spóźnił się pociąg pospieszny nr. 4. Dyrekcya ruchu zarządziła wszelkie środki ostrożności. W sobotę deszcz ustał. Rzeki górskie zachodniej Galicyi wzbierają powoli. Nieopodal Biecza wylewy również uszkodziły tor kolejowy. Pociąg spóźniony.

Jasionka, wezbrawszy wskutek ostatnich deszczów, wylała i zniszczyła plony w okolicy pod Krosnem we wsi Cergowie, Zboiskach, Wietrznem pod Duklą, w Równem i dalej w okolicy Jasła.

Wycieczka studentów krakowskich do Lwowa Tak jak na Zielone Świątki wyruszyła ze Lwowa pod przewodem ks. Gnatowskiego wycieczka gimnazyalistów do Krakowa, tak z Krakowa przybędzie do Lwowa 29 bm. 150 chłopców. Ugoszczeniem ich zajmie się miasto, Prezydent uczynił gospodarzem członka rady p. Justyna Langa.

Ostatnim wybrykiem mody są laski dla pań ozdobne, lekkie, przystrojone kokardkami poniżej rękojeści, na pozór zwyczajne, a jednak kosztowne. Kolebką tego zboczenia w toalecie jest Anglia. Królowa Wiktorya z musu poczęła używać laski, a w ślad za nią zwyczaj ten przyjęły panie jej dworu. Laski jak zaraźliwa epidemia rozszerzyły się wśród ogółu angielskich kobiet, a niebawem zaaklimatyzowały się już i nad brzegami Sekwany.

W tym sezonie zawitały i do nas — niebawem więc będziemy mieli sposobność oglądania na ulicach Lwowa pań z laskami. Pierwsze naśladowniczki zagranicznej mody zostaną zrazu okrzyczane ekscentryczkami, lecz wkrótce zdobędą sobie liczny zastęp „koleżanek." Laski takie ukazały się już w sklepach lwowskich.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum piątem we Lwowie w dniach od 15—23 bm. pod przewodnictwem profesora uniwersytetu dr. Stanisława Głąbińskiego zdali: Oswald Bethauer (z odzn.), Bronisław Biegeleisen (z odzn.), Stefan Biliński, Zygmunt Boberski, Michał Bogusz (z odzn.), Arnold Bolland (z odzn.), Salomon Brand, Michał Broszko, Edwin Czeszer, Tadeusz Dębicki, Maryan Dworski, Włodzimierz Fischer, Maryan Gubrynowicz (z odzn.), Konstanty Hałan, Feliks Jasiewicz (z odzn.), Zygmunt Kińczyk (z odzn.), Gabryel Krosiński (z odzn.), Roman Lewakowski, Fryderyk Mahl, Roman Małachowski, Julian Nowicki, Maurycy Penzias, Władysław Pikuziński, Stanisław Piwocki, Łazarz Prinz, Karol Procyk, Józef Raps, Henryk Rechen, Edward Reiss, Michał Remizowski (z odzn.), Tadeusz Rybiański, Adam Sawaszkiewicz, Władysław Schmidt, Kazimierz Sichulski, Adam Sroka (z odzn.), Henryk Tchórznicki, Bronisław Teodorowicz, Gabryel Wassermann, Władysław Weissbrod, eksterniści: Frank Mieczysław, Hirsch Roman, Mierzeński Feliks, Sławiec Szczepan, do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 3, reprobowano na rok 3.

Posagi z różnych fundacyj losowano w obecności komisyi, złożonej z przedstawicieli rządu i miasta, we Lwowie w sobotę rano na Zofijówce. Posag 4110 zł. z fundacyi Łukiewicza wygrała Wanda Jakobowska, dziewczę 11-letnie z zakładu pod wezwaniem św. Kazimierza, posag 600 zł. fundacyi Łodzia Ponińskiego wygrała Marya Prymianka, licząca lat 19, posag 145 zł. wygrała Maryanna Koperzanka z zakładu pod wezw. św. Kazimierza, licząca lat 16.

Uroczystość wianków w Krakowie na którą przybyło około 80 Polaków z Przerowa odłożono do poniedziałku.

Wielka rozprawa o lichwę w Krakowie przeciw Summerowi Sprecherowi o występek lichwy zakończyła się w piątek. Wobec tego, że nastąpiło przedawnienie co do wielu faktów i szkoda większej części wypadków przez oskarżonego wynagrodzoną została, skazał trybunał Sprechera tylko za kilka faktów lichwy na 3 miesiące więzienia i na grzywnę w kwocie 500 zł. a w razie nieściągalności na 80 dni aresztu, a wreszcie na ponoszenie kosztów postępowania karnego, które wyniosą około 200 zł.

W czasie rozprawy Sprecher spłacił około 1000 zł. odszkodowania. Zarówno prokurator p. Czyszczan jak i obrońca dr. Jakubowski, zastrzegli sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Samobójstwo. W Krakowie w Piątek po południu wezwano pogotowie ratunkowe do ogrodu strzeleckiego, gdzie otruła się morfiną panna Stanisława Gałczyńska, lat 20 licząca. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza. Dzisiaj ma się lepiej. Przyczyną zamachu na życie własne ma być nieszczęśliwa miłość.

Z Żabia, gdzie niedawno huculi napadli z siekierami w ręku na komisyę sądową i dokąd dla zabezpieczenia spokoju wysłano oddział 60 ludzi piechoty — odwołano obecnie wojsko, ponieważ niebezpieczeństwo zbrojnych napaści, jak się zdaje, już minęło. Pozostawiono tam tylko silniejszy niż zwykle oddział żandarmów.

Ostatni Zawisza Czarny. W Krakowie w 85 roku życia umarł August Zawisza Czarny, syn Cypryana i Maryi, córki kasztelana Karnkowskiego, brat głośnego emisaryusza towarzystwa demokratycznego Artura, straconego w r. 1833 pod cytadelą Warszawską, Alfreda, pułkownika wojsk belgijskich, oraz słynnej w szóstym dziesiątku lat śpiewaczki. Sp. August ożeniony był z Honoratą Zaleską. Pozostawił 3 córki, zamężne za Krzysztofem Mieroszowskim, za Leonem Narzymskim i za Janem Ziemięckim.

Fabrykacya aniołków. Rada zdrowia dolno-austryacka podjęła akcyę nader pożądaną i naśladowania godną, celem położenia tamy zbrodni, zwanej „fabrykacyą aniołków". W elaboracie, przedłożonym namiestnictwu, domaga się mianowicie rada zdrowia, by przyjmowanie dzieci „na garnuszek" związa-

nem było z zezwoleniem władzy. Stworzyć się mająca specyalna ustawa krajowa dla ochrony dzieci, wychodzących z domu podrzutków, stosować się ma do oddawanych „na garnuszek" dzieci aż do ukończenia szóstego roku życia. Osoba, która za zapłatą przyjąć chce obce dziecko na wyżywienie, wykazać się musi specyalnem pozwoleniem władzy.

Pozwolenie takie wydawane być winno tylko kobietom zamężnym lub wdowom i rozciągać się ma na jedno lub dwoje dzieci. Przy wydaniu pozwolenia otrzyma strona książkę z przepisami, zamieszczającą pomiędzy innemi zakaz zadawania środków usypiających. Dzieci w pewnych odstępach czasu poddawane będą oględzinom lekarskim. Oto są wytyczne punkta projektu, zasługującego na wszelkie uznanie.

Iglawa miasto morawskie obchodziło w sobotę 1100 letni jubileusz swego istnienia. Muzyka miejska odegrała rano pobudkę.

O godz. 9 uczestnicy obchodu zgromadzili się na ratuszu, skąd po uroczystych przemówieniach wyruszyli wszyscy na solenne nabożeństwo do kościoła św. Jakóba. Nastąpiło potem uroczyste, jubileuszowe posiedzenie rady miejskiej.

Burmistrz dr. Popelak wygłosił mowę, poświęconą rocznicy. Wśród grzmiących oklasków uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza.

Strajk robotników morawskich dzięki interwencyi namiestnika morawskiego już się skończył. Namiestnik kierował od kilku dni obradami stałej komisyi, która opiekuje się wełnianem tkactwem, a która też prowadziła rokowania z robotnikami. Zgoda nastąpiła na pojednawcze propozycye namiestnictwa. Roboty zostaną podjęte w poniedziałek — a trwać będą odtąd przez 10 i pół godzin dziennie.

Flota wojenna francuska została znów powiększoną. W tych dniach spuszczono na wody morza Śródziemnego nowy krążownik zbudowany w dokach tulońskich według planów inżyniera Bertina, który w projekcie statku uwzględnił wszystkie najnowsze wynalazki na polu techniki marynarskiej. W Cherbourgu ukończono też roboty około budowy nowego statku podwodnego, ochrzczonego nazwą „France." Plany tego statku wygotował inżynier Piatti, który pierwsze swoje konstrukcye tego rodzaju wypróbował już na jeziorze Garda we Włoszech. Statek ten jest na razie własnością towarzystwa morskiego „Benjel". Próby przedsięwzięte z nim na pełnem morzu dały jak najpomyślniejsze rezultaty. Zapewne rząd francuski odkupi go od towarzystwa „Benjel" lub nabędzie od Piattiego, aby wybudować podobny statek do użytku wojennego.

Zmarli. Ks. Emeryk Porth, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, emerytowany proboszcz wojskowy, który czas dłuższy przebywał we Lwowie, zmarł w Samborze 22 bm. na udar sercowy, przeżywszy lat 73 a w 48 roku kapłaństwa. Pogrzeb tego zacnego kapłana odbył się w sobotę 24 bm. przed południem.

Konkurs artystyczny. Komitet towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, uproszony przez redakcyę warszawskiego tygodnika *Biesiady Literackiej* przyjął na siebie obowiązek rozsądzenia konkursu artystycznego, którego zadanie i warunki, podaje niniejszem do wiadomości artystów pragnących wziąć w nim udział:

1) Zadaniem konkursu są ilustracye do dzieł ks. Piotra Skargi, bądź do jego kazań sejmowych, bądź do dzieł ściśle religijnych.

2) Ilustracye mogą być wykonywane ołówkiem, kredą, akwarelą lub olejną farbą.

3) Termin nadsyłania prac konkursowych naznacza się najpóźniej na dzień 1 grudnia 1899 r.

4) Prace przeznaczone na konkurs powinny być nadsyłane do redakcyi *Biesiady Literackiej* (Warszawa, Chmielna l. 26) opatrzone godłami, a do każdej z prac dołączona być powinna koperta zapieczętowana z odpowiedniem godłem, mieszcząca wewnątrz imię, nazwisko i adres dokładny autora.

5) Niezwłocznie po nadesłaniu prac zostanie z nich urządzona wystawa w salonach warszawskiego tow. Zachęty Sztuk Pięknych, a w ciągu pierwszego tygodnia wystawy konkurs będzie rozstrzygnięty.

6) Prace uznane za istotnie dobre, a zarazem najlepsze z nadesłanych, otrzymują pierwszą nagrodę rubli 200, drugą rubli 150, trzecią rubli 100.

Inne prace zasługujące na wyróżnienie, ogłoszone zostaną jedynie za wolą i wiedzą artystów.

7) Prace nagrodzone stają się własnością *Biesiady Literackiej*, a autorowie ich oprócz nagrody właściwej, otrzymają honorarym podług ceny przyjętej dla działu artystycznego tegoż pisma.

NB. Redakcya *Biesiady Literackiej* koszt przesyłki prac nadesłanych z zagranicy przyjmuje na siebie.

Kolonia rymanowska. P. Marya Stroynowska przewodnicząca morszyńskich kolonii wakacyjnych z energią wzięła się do dzieła, aby jak najwięcej dziewcząt z 200 zgłoszonych kandydatek mogło powtarzać we zdrowie podczas feryi szkolnych. Odezwa komitetu kolonii wakacyjnych, aby obywatelstwo nasze przyjmowało do swego domu kolonistki w czasie od 17 lipca do 20 sierpnia trafia do serc wielkodusznych gospodyń wiejskich. Już kilkanaście osób nadeszło na ręce ruchliwej przewodniczącej kolonii, a jest nadzieja, że piękny ten przykład znajdzie wielu naśladowców. Jakże wzniosłym dowodem dobrego serca jest w ten sposób tak mało kosztowny przychodzić z pomocą młodym dziewczętom, które podczas 5-tygodniowego pobytu na wsi, nabiorą nietylko świeżych sił do pracy, ale też nauczą się wdzięczności i przekażą ją kiedyś przyszłym pokoleniom. Datki pieniężne nadchodzą pod adresem p. M. Stroynowskiej (plac Maryacki l. 7) i będą z gazetach imiennie ogłaszane. — *Men. Drys.*

W kolonii wakacyjnej w Brzuchowicach jest 80 miejsc dla chłopców i dziewcząt. Podania wnosić należy do końca bm. do magistratu lwowskiego.

Towarzystwo oświaty ludowej będzie miało walne zgromadzenie swoich członków 25 b. m. w sali bibliotecznej lwowskiego kasyna miejskiego o godz 4 popoł.

Lwowskie towarzystwo historyczne będzie miało zebranie miesięczne swoich członków 24 b. m. o godz. 6½ wieczorem na uniwersytecie. P. Adam Szelągowski wypowie rzecz: Układy króla Władysława i dyssydentów z Gustawem Adolfem w r. 1632.

Stypendyum im. ks. Czartoryskich. Na rok 1899/1900 otwarty jest **konkurs** na stypendyum fryburskie im. ks. Czartoryskich, w kwocie 1200 franków. Stypendyum płatne jest w ratach miesięcznych. Ubiegać się o nie mogą Polacy, słuchacze uniwersytetów krajowych, poświęcający się naukom filologicznym lub historycznym. Do podań, które należy przesłać najdalej do 15 sierpnia br. do Fryburga szwajcarskiego do dr. Józefa Kallenbacha prof. uniwersytetu fryburskiego ul. Grand' Fontaine 10, Fribourg (Suisse), załączyć trzeba, oprócz *curriculum vitae*, także świadectwo z **egzaminów** (*colloquia*).

Popis lwowskiej szkoły muzycznej J. P. Wygnańskiego odbył się 21 b. m. w sali Domu Narodnego. Dwudziestu sześciu uczniów płci obojga przedstawiło licznie zebranej publiczności wyniki całorocznych studyów swoich w dziedzinie gry na fortepianie i na cytrze. Z zastępu ich wybiły się na plan pierwszy pny Grosówny i Toepferówny, Frydnanówna Kostkiewiczówna i Jasieńska w oddziale niższym, a pana Wielkopolska, Wasserówna i Freundówna w wyższym gry fortepianowej, oraz pp. Wielkopolski i S. Justian. Utwory, pisane na cytrę, znalazły wybornych wykonawców w osobach p. Nowoświata i panien Birklówny, Brzyskiej i Bachrejówny. Po popisie uczniowie i uczenice urządziły zasłużonemu kierownikowi szkoły owacyę.

Repertoar teatralny.

W niedzielę d. 25 czerwca „Hamlet" tragedya w 5 ak. Szekspira. Przedostatni występ Bolesława Ładnowskiego.

W poniedziałek 26 czerwca „Nie igraj z miłością", sztuka w 5 aktach Alfreda Musset'a, występ p. B. Ładnowskiego.

Kalendarz.

W niedzielę 25 czerwca Prospera B. — Akiłyna M.

W poniedziałek 26 czerwca Jana i Pawła — Elyseja

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Czerniowce 24 czerwca.

Urzędowa *Czernowitzer Zeitung* ogłasza komunikat rządowy, wymierzony przeciw niedawno powziętej przez Rumunów z Bukowiny, posłów do rady państwa i na sejm, rezolucyi, zawierającej skargę na rząd bukowiński, iż postępuje tak, jakby ustawa o równouprawnieniu narodów w Austryi dla Rumunów nie istniała. Komunikat rządowy stwierdza, że rząd nie dał ani razu powodu do tego rodzaju skarg, a przeciwnie zawsze się starał i starać się będzie działać tak, aby w rzeczywistości wszystkie ludy korzystały z ustawy o równouprawnieniu. Jeżeli zatem prawdą jest, co mówi rezolucya, że sytuacya obecna zaczyna się stawać dla Rumunów nieznośną a zarazem szkodliwą dla kraju i groźną dla spokoju, to wina za to nie spada na rząd. Nie może on też ponosić odpowiedzialności za to, co kiedyś w przyszłości może wyniknie ze stosunków, wcale przezeń nie stworzonych.

Budapeszt 24 czerwca.

Klub liberalny na wczorajszem swem posiedzeniu uchwalił głosować w sejmie za tym też projektem ugodowym, który zawiera przepisy o podatkach od cukru, piwa i spirytusu.

Minister skarbu Lukacs oświadczył, że ponieważ rząd austryacki poprzedni zamiar podwyższenia podatku od spirytusu i piwa obecnie zmienił tak, że tylko od piwa chce podwyższyć podatek i to nieznacznie, więc i na Węgrzech stopa tych podatków do tego się musi zastosować. Zamiast podatku konsumcyjnego od piwa i spirytusu trzeba będzie nałożyć dodatki do podatków.

Wiedeń 24 czerwca.

Z rady miejskiej wyszli wczoraj liberali przed głosowaniem nad wnioskiem Voglera, ażeby się domagać od rządu nieprzedkładania reformy wiedeńskiej ordynacyi wyborczej i nowego statutu gminnego do sankcyi cesarskiej. Nad tym wnioskiem uchwaliła rada przejść do porządku dziennego z rezolucyą Luegera, ażeby wyraźnie prosić rządu właśnie o przedłożenie do sankcyi cesarskiej tej sprawy.

Wiedeń d. 24 Czerwca.

Oficyalny komunikat wydany z wczorajszego posiedzenia rady generalnej banku austro-węgierskiego opiewa: Rada generalna przyjęła wszystkiemi głosami przeciw jednemu tekst not, zawierających odpowiedź banku dla rządów, w sprawie postanowień co do odnowienia przywileju bankowego.

Odpowiedź ta przyjmuje propozycye rządu, dotyczące przywileju bankowego, wyraziła jednak nadzieję, że rząd, w razie, gdyby parlament nie zatwierdził przywileju udzielonego bankowi na podstawie §. 14 zwróci bankowi *pro rata temporis* część odpisanego długu państwowego. Rząd zgodził się na tę formułkę. Bank zastrzegł sobie nadto prawo uchwalenia likwidacyi w razie, gdyby obecna umowa przed zakreślonym jej terminem przestała istnieć.

Wiedeń 24 czerwca.

Reichswehr dowiaduje się z dobrego źródła, że pogłoski o założeniu stronnictwa środka nie mają najmniejszej podstawy. Stoją one w bezpośrednim związku tylko z broszurą wydaną przez posła polskiego, który sam mianował się mężem stanu, oraz z bardzo wątpliwem przedsiębiorstwem dziennikarskiem, jakie ma być założone. Dziwić się tylko należy, że znalazły się dzienniki, które sprawę tę na seryo wzięły.

Budapeszt 24 czerwca.

W dalszym ciągu dyskusyi ugodowej w sejmie węgierskim oświadczył wczoraj hr. Apponyi, że przyłącza się do zdania prezydenta ministrów, iż utrzymanie wspólności celnej z Austryą jest pożądane. Prezydent ministrów przyznał, że wspólność celna jest korzystniejszą dla Austryi niż dla Węgier, uznał dalej, że i separacya celna przynieść może pewne korzyści, a nadto, że i wspólność celna ma pewne strony ujemne, ostatecznie jednak korzyści wspólności celnej dla Węgier są większe, niż straty. Dzięki polityce rządu Węgry są teraz w tem położeniu, że gdyby uznały kiedyś za rzecz korzystniejszą dla siebie uznać się za odrębny obszar celny, to mogłyby natychmiast w praktyce zamiar swoj wykonać. (Oklaski na lewicy).

Kto nie widzi, że dziś sytuacya jest lepszą niż przedtem, ten chyba ślepy. (Oklaski).

Dotychczasowa praktyka pouczyła już wszystkich, co może być wspólność celna wartą, podczas gdy stronnictwo niezawisłości jeszcze nie może powołać się na doświadczenie z praktyki nabyte, gdy dowodzi, że jego polityka handlowa jest lepszą. (Protesty na skrajnej lewicy). Że i Austrya równie jak Węgry chce utrzymać wspólność celną, to to nie ulega kwestyi. Wprawdzie istnieje w Austryi agitacya za rozdziałem celnym, ale zawsze, kiedy choćby tylko możliwość takiej seperacyi zajdzie, agitacya ta milknie.

Parlament austryacki bez naszej winy stał się niezdolnym do pracy, nie potrzeba jednak zapominać, że konstytucya w Austryi nie jest zawieszona, a tylko jest zatamowana.

I u nas przez czas pewien podobne istniały stosunki, a bylibyśmy z pewnością zaprotestowali, gdyby ktoś był o nas powiedział, że jesteśmy krajem bez konstytucyi. (Oklaski).

Następny mowca p. Polonyi wniósł rezoluchę wzywającą rząd, aby bezzwłocznie poczynił wszelkie przygotowania potrzebne do tego, aby Węgry mogły się uznać odrębnym obszarem celnym na wypadek, gdyby Austrya naruszyła umowę. (Okrzyki „eljen" na skrajnej lewicy). Potem obrady odroczono do soboty.

Wiedeń d. 14 czerwca.

Prowizoryum budżetowe, na mocy którego rząd czyni wydatki z funduszów państwowych upływa 30 bm. Ponieważ parlament nie obraduje, więc rząd zamierza w przyszłym tygodniu na podstawie § 14 udzielić sobie dalszego prowizoryum budżetowego.

Praga 14 czerwca.

Namiestnictwo rozwiązało burszenszaft „Teutonia" z powodu przekroczenia statutów

Telegramy i telefonematy

Petersburg 24 czerwca.

Ministerstwo marynarki przeznaczyło 11 milionów rubli na roboty portowe w porcie Artura.

Rzym 24 czerwca.

Ogłoszony został wczoraj królewski dekret, mocą którego najważniejsza treść przedłożenia rządowego o zarządzeniach politycznych podaną została do wiadomości publicznej a termin wprowadzenia go w życie naznaczony został na 20 sierpnia br. Dekret zostanie przedłożony natychmiast parlamentowi, aby się tam przemienił w ustawę.

Paryż 24 czerwca.

Grupa radykalnych i socyalistycznych posłów postanowiła popierać rząd, jeżeli zarządzi wszystko, co potrzeba do obrony republiki przed reakcyą. Prezes klubu tych posłów i czterech innych członków klubu, którzy przemawiali przeciw gabinetowi występują z grupy. Jak słychać, poleciła grupa Meline'a swojemu biuru, ażeby porozumiało się z innymi nieprzyjaznemi dla nowego gabinetu grupami w celu zorganizowania wspólnej akcyi. Wstąpienie generała Gallifeta do gabinetu wywołało rozłam grupy socyalistycznej, z której wystąpiło 15 członków z zamiarem założenia nowego klubu.

Paryż 24 czerwca.

Na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem Loubeta, nakreślił nowy gabinet w ogólnych zarysach program rządu. Prezydent gabinetu oświadczy parlamentowi, że gabinet utworzył się głównie w celu ochrony instytucyj republikańskich.

Waldeck-Rousseau wystosował do prefektur cyrkularz, w którym poleca jak największą bezstronność, tłumienie wszelkich zaburzeń i dbałość o jak najspokojniejsze i jak najbardziej prawidłowe funkcyonowanie władz republikańskich.

Minister wojny Gallifet wystosował okólnik do generałów, nakazując im przypominać ciągle armii obowiązek bezwzględnej dyscypliny.

Na wniosek Gallifeta, postanowiła rada ministrow usunąć kilku oficerów, którzy dopuścili się manifestacyj niezgodnych z dyscypliną. Prefektem policyi zamianowany został Lepine.

Paryż 24 czerwca.

„Journal" sądzi, że nieznaczną będzie większość, jaką uzyska nowy gabinet dla swego programu na posiedzeniu izby deputowanych w przyszły poniedziałek.

Inne dzienniki umiarkowane chcą wstrzymać się jeszcze z ostatecznym sądem o nowym gabinecie, dopóki czynności przez niego podjęte, nie dadzą dostatecznej podstawy do wyroku.

Radykalne dzienniki są zadowolone z pierwszych kroków, podjętych przez rząd dla ochrony republiki. Dzienniki te sądzą, że wszystko zależy od tego, czy nowy rząd będzie miał dość energii, aby anarchi położyć koniec.

Korespondent dziennika „Mattin" donosi z Rennes, że krążą tam pogłoski, iż generał Mercier przedłoży sądowi wojennemu w Rennes nowy decydujący dokument, pochodzący z ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie.

Haga 24 czerwca.

Wnioski rosyjskie przedłożone pierwszej komisyi konferencyi pokojowej żądają, aby obecny stan czynny wojsk i odpowiednich budżetów wojennych przez 5 lat nie był podwyższany, z wyjątkiem wojsk kolonialnych.

Komitet redakcyjny trzeciej komisyi, zajmującej się sprawą sądów rozjemczych, miał wczoraj popołudniu posiedzenie, na którem przedyskutowano artykuły od 1 do 7 rosyjskiego projektu dotyczącego sądów rozjemczych.

Konferencya pokojowa odroczy się prawdopodobnie na krótki czas, ażeby delegatom dać czas na złożenie sprawozdań swoim rządom.

Dział ekonomiczny.

— **Rozpisanie licytacyi.** *Gazeta Lwowska* ogłasza publiczne rozpisanie dostawy żwiru tłuczonego i rafowanego, którego lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych na rok 1900 będzie potrzeba. Oferty na przypisanych blankietach wnosić należy najpóźniej do 20 lipca br. do 12 godziny w południe do wymienionej dyrekcyi lwowskiej.

— **Taryfy kolejowe.** Z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej z Trzebini do Skawiec zacznie obowiązywać dodatek III do obwiązujących od 1 stycznia w r. 1898 postanowień regulaminowych i taryfowych o przewozie osób, ich bagażu, posyłek eksportowych i psów kolejami lokalnymi galicyjskimi i bukowińskimi, będącymi w zarządzie państwa. Egzemplarze tego dodatku są do nabycia w dyrekcyach kolei państwowych a względnie na stacyach po 10 groszy.

W dniu 1 lipca br. zacznie obowiązywać dodatek V do części III zeszytu 3 taryfy z 1 grudnia 1896, wydanej dla transportu między Austro-Węgrami a Bawaryą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 286·— do 290·. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 101·80 do 102·50. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·15.

— **Berlin** dnia 24 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·85. Spirytus 41·60 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 24 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·02. Mąka 42·90.

— **Frankfurt** dnia 24 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 221·30, kolej państwowa 146·—, alpiny —·—, Disconto 196·— Laura 269·60.

Wiedeń dnia 24 czerwca. (Telegram Gaz. Nar". Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 357·75, węgierskie zakład. kredy- 383·50, Anglobanku 159·75, Unionbanku 315·50, Banku dla krajów koronnych 236·—, Bankvereinu 272·50, Bodencreditu 464·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 342·25, kol. południowej 68·—, tramwaju 477·—, kolei Elbethal 259·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 232·60, Rima Muranya 300·—, pragskiego tow. żel 1243·—, fabryki broni 202·—, tureckie tytoniowe 138·25, oblig. węg. indemniz. 95·—, renta majowa 100·15 austr. renta koronowa 100·15, węg. renta koronowa 96·15. 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·70, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·10, losy tureckie 63·80, marki 58·92, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·80, do 9·00, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·25, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, jęczmień browarn. 5·75 do 6·25, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.30 do 4·50, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—. do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, groch pastewny 5·— do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·25 do 16·50, na terminy 13·25 do 13·75. warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń d. 25 czerwca. Spirytus 18·40 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 13·90 do —·—.**

Wiedeń dnia 24 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 9·95 do 9·97, na jesień 9·45 do 9·46, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·65 do 7·69 na jesień 7·70 do 7·72, kukurudza na maj-czerwiec 4·87 do 4·88, na lipiec-sierpień 4·88 do 4·89, na wrzesień-październik 5·08 do 5·09, owies na wiosnę 0·—, do 0·—, owies na maj czerwiec 5·95 do 6·00 na jesień 6·09 do 6·10, rzepak na sierpień-wrzesień 13·00 do 13·10, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—

Tendencya: słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 24 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 9·63 do 9·64, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 7·52 do 7·53, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 4.58 do 4·60, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·86 do 4·88, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·72 do 5·73, rzepak na sierpień 12·88 do 12·90.

Oferty na pszenicę: słabe.

Chęć kupna: pewniejsza.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: wiatr.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

L'Exposition de Paris de 1900. Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historyą udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **39 złr. i 60 ct.** która to kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu **13 zł. 20 ct.**, dnia 1 lipca 1899 **13 złr. 20 ct.** i wreszcie 1 kwietnia 1900 **13 złr. 20 ct.** Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatne** wspaniały medal pamiątkowy w brązie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

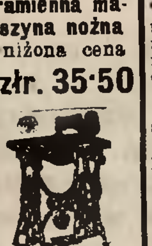
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.



Pomada „Phönix"
odznaczona na wystawie w Stuttgardzie w r. 1890 i uznana według lekarskich świadectw oraz tysiącznemi dziękczynnemi pismami. Jeżyny rzeczywiście roślinny i nieszkodliwy środek do osiągnięcia tak u pań jak i mężczyzn pełnego i bujnego porostu włosów, oraz do usunięcia łupieży jak również przeciwko wypadaniu włosów: pomada ta pomaga do osiągnięcia silnego porostu wąsów nawet u bardzo młodych panów — Gwarancya za skutek, jak również za nieszkodliwość. Tygielek 1 złr. i 2 złr., przy wysyłce pocztą lub za zaliczką o 10 ct. drożej.
K. Hoppe, Wiedeń. I. Wipplingerstrasse 14
We Lwowie w drogueryi p. A. Kotlarczuka ul Chorążczyzny.

Mężczyźni!
Światowo sławne są moje patentowane wynalazki przeciw osłabieniu. Pewna pomoc. Cenniki 30 ct.
J. Augenfeld c. k. uprz. właśc.
Wiedeń IX., Türkenstrasse 4.

Werthelma Triplex jest w użyciu też w cesarskim burgu



Wysoko ramienna maszyna nożna zniżona cena **złr. 35·50**

WERTHEIMA maszyny do szycia
Maszyna dla gospodarstwa domowego i przemysłu uznana za najlepszą, szyjąca bez hałasu, oparzona w najświeższe ulepszenia. Żądać cennika i próbek szycia. **30** dni próby. 5-letnie poręczenie na piśmie. Każda maszyna, która w czasie próby nie okaże się wyborną, przyjętą napowrót swoim kosztem bez trudności. 3373
Zakładanie interesów wprost z publicznością bez pośrednictwa agentów, dlatego też sprzedaż na połowę cen, w innym razie za pierwszorzędny wyrób zwykle pobieranych. Czy fasl ma już Triplex werthelma (Nowy patent)?
Rozsyłka maszyn do szycia:
STRAUS, Wiedeń
IV., Margarethenstrasse 12.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów (z korbą z boku) pojemności 1, 2, 3, 4 litry po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50; formy i bomby na lody, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 27 do 65 złr. Największy skład w kraju. Kocena sprzedał 750 maszyn, 2·0 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę zażądać cenników. **Józef Iwanicki**, Lwów, Akademicka 26. 128

MORSKIE OKO — kąpiele stawowe — od św. Jana otwarte tylko dla chrześcijan. Dla Pań od 10 do 1. J. Iwanicki

AGRONOM kawaler, z ukończoną nauką szkołą rolniczą z postępem bardzo dobrym i odbytą praktyką gospodarczy w większym majątku poszukuje posady. Adres: Z. W. K. poste restante Kańczuga 279

POSZUKUJE starszą osobę jako bonę do dzieci. Adres: W. Rozwadowski, Waraslyn, Kroscya, Banus Platz 11.

ROWERY od 120 złr., wszelkie przybory dla kolarzy, używane pneumatyczne rowery od 60 złr. — poleca **Tadeusz Gustowicz**, skład rowerów, Lwów, Akademicka 12. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 281

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery niknią w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Kuckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece **Leona Kallira**, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 3751

Ostrzeżenie.
Z dniem 20 czerwca 1899 r. wychodzą z użycia wszelkiego gatunku asygnaty na sprzedaż nafty dawniej istniejącej firmy: **„Piotr Mięczyński"** a natomiast będą wydawane asygnaty przez nowo zawiązaną firmę **„Piotr Mięczyński i Spółka"** podpisane przez obecnych firmantów.
Ostrzega się przeto P. T. Szanowną Publiczność by w własnym interesie od nikogo asygnat przez dawniejszą firmę podpisanych nie nabywała, a już nabyte **najpóźniej do 15 lipca 1899 r.** wymieniła na asygnaty nowe, podpisane przez obecnych firmantów, gdyż tylko za te nowe asygnaty sprzedawaną będzie nafta w głównym składzie jak i w sklepach terażniejszej firmy. Główny skład niezapalnej nafty ulica Sykstuska Nr. 47.
Zarząd firmy
„Piotr Mięczyński i Spółka".
Lwów, dnia 15 czerwca 1899.
3832 *Alojzy Jahl.*

Wzorowo urządzony
PENSYONAT
(zakład naukowo-wychowawczy)
dla uczniów szkół średnich, uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych, zostanie otwarty w sierpniu br. we Lwowie.
Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela **M. Rybotycki** w Iwoniczu.

KRYNICA
Udającym się do Krynicy P. T. turystom i gościom kąpielowym poleca się znaną z **wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż**, obok parku, łazienek i źródła położoną.
Ceny umiarkowane, powozy na miejscu.
3766 *Zarząd.*

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golltsch** pray Gonabitz, Styrya.

Bryndza
majowa, górska, nieustępująca węgierskiej faska 5-kilowa złr. 2·25.
Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje w **Karlsbadzie.** Mieszka Kaiserstrasse Haus-Warschau.

Kto dostarczy
świeżych jaj kurzych
większą pocztą.
Zgłoszenia wraz z opłatą cła i porta do **F. Bänscher, Schöaebeck a. E. Bahastr. 8.**

Krople do zębów
(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Pierwszy Bazar cukrowy
Müllera
obok **Kawiarni Wiedeńskiej**
poleca 3839
pół kilo najwyborniejszych
Hellera karmelków
nadziewanych rosyjskich 80 ct
Karmelki **Cafe a la Creme Badeńskie** 1 złr.
Pomadki, czekoladki, owoce 1 złr.
Największy wybór herbatników 80 ct.

1899 Na sezon wiosenny i letni **1899**
Prawdziwe berneńskie materye
sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— i 6.90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 za znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 2423
SIEGEL-IMHOF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

ZAKOPANE W TATRACH
1000 mtr. nad poziom morza.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. CHRAMCA.
Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**
Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.
Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.
Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

CYRK HENRY.
Niedziela dnia 25 czerwca o godz. 8 wieczór
WIELKIE WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE
z udziałem całego personalu artystycznego. **Olbrzymi słoń „JONNY"** najlepiej tresowane zwierzę całego świata. Po raz ostatni **Jaconta** czyli uroczystość nocy letniej w Ti-ti-bu. Jutro w poniedziałek Jour Fixe. Wystawy p ogram.

Cegielnia na Stillerówce
we Lwowie, ulica Snopkowska 1
poleca cegły z dostawą na plac budowy
po cenie następującej:
Cegła zwykła placówka za 1000 sztuk . . złr. 12·—
„ maszynowa żółta „ „ „ . . „ 13·—
„ ostro palona z domieszką (która żadnej wilgoci nie wsiąka) za 1000 sztuk . „ 14·—
Zarząd, ulica Snopkowska l. 1.

Zum gold. Mieder
Au Corset d'or
MARIE CAUVEL
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia **1873**
FRANCUSKI SKŁAD GORSETÓW
Dziecinne gorsety — Naprawy załatwiają się jak najlepiej.
Gorsety zdrowia — Rozsyłka do wyboru. 3636



Paryskie gorsety

Styryjski krajowy zakład leczniczy i KĄPIELOWY
Rohitsch
ŹRÓDŁO SZCZAWOWE
SEZON OD MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA.
WSPANIAŁE POŁOŻENIE!
Wykwintny a przytem tani pobyt letni.
Świetne wyniki leczenia! w chorobach żołądka, wątroby, nerek i organów oddechowych.
Na cały świat sławne, alkaliczno-solankowe „TEMPEL" „STYRYA"
Wszystkie rodzaje leczenia.
Szczegółowe prospekta wysyła Dyrekcya darmo i opłatnie.

Liebe-Sagrada-Wein
bardzo smaczne, **niesprawiające ciężkości, reguluje i ułatwia trawienie** bez złych skutków, uważanym bywa przez wielu lekarzy jako lepszy od silnie działających środków rozwalniających. — Proszę żądać wyraźnie: **„Liebe'go Wino Sagrada"**. Fabryka: Tetschen a. E. i Dresden. 3254

Zupy anielskie ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** Najdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86¹/₂%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. Prospekta i próbki na żądanie gratis. — Zamówienia przyjmuje: 3815
Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Wielka Restauracya Riedhofa
Wiedeń, VIII. Wickenburggasse 15.
Największy, najstarszy, najznakomitszy dom pierwszorzędny.
Specyalne wina, piwnica i wyborna kuchnia.
3784 *Jan Benedikter.*

STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE
z roku 3647

1879	1878	1874	1868	1863	1852
po złr. 2·40	3·—	3·50	4 i 4·50	5 i 5·50	6·50

KORONA TOKAJU 1868 — złr. 8 i 10; 1856 — 12·—
poleca handel **St. MARKIEWICZA** we Lwowie w Rynku l. 42.

STACYA KLIMATYCZNA
JANÓW
położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III. klasą 42 ct., II, klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 82 ct., II. klasą 1·42 ct.

Filia c. k. uprzyw.
Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie
przenosi swe biura
z dniem 26 czerwca b. r. z placu Maryackiego l. 10 do własnego gmachu przy ulicy
Kościuszki l. 7, róg ulicy Trzeciego Maja.
W celu uniknięcia pomyłek uprasza się **adresować listy** wyraźnie i dokładnie: Filia c. k. uprzyw. **austr.** Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ulica Kościuszki l. 7.
Adres dla telegramów: „Credit" Lwów.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko **Rosa Schaffer!** Jedynie prawdziwe z taką marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą



Prawnie zastrzeżone.

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest środek Jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany,
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, który jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości — ukrywa pod swoją przeźliwą powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.
Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo c. k. **uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła za sztkę **złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct.
Rosa Schaffer, Wien, I. Graben 14.

Najsilniejsze, najwyżej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najracyonalniejsza kuracya wschodniej Europy, u podnóża Dorny i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpolungu liczne sposobności jazdy każdym pociągiem. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.
DORNA, Bukowina. 3840
W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najmodniejszych systemów **kąpiele**, kuracya hydropatyczna obsługiwana przez wyćwiczony personal. **Żętyca, kuracya mleczna.** W zakładzie eleganckie sale jadalne i koncertowe, kawiarnie, sale bilardowe i pokój dla muzyki. **Głębokie źródła, kanalizacya.** Na zamówienie rezerwuje c. k Zarząd kąpielowy pokoje w hotelu kuracyjnym. Informacyj udziela lekarz zakł. radca cesarski **Dr. Artur Loebel.**

ŻEGIESTÓW
w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Stacya kolejowa pocztowa i telegraf
Kąpiele jodowe Darkau
Stacya kolejowa Knschau-Oderherg i kolei północnej. 3524
Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.
Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.
Dzieci bez towarzystwa będą pod dozorem Sióstr św. Boromeusza i w lekarskiej opiece. Bliższych wiadomości i prospektów udzielają i przesyłają gratis lekarze
Dr. Wilhelm Degré, lekarz kierujący, **Dr. Ludwik Bram.**

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. **Różowy** dla blondynek, **kremowy** dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.
WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.
MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych **we Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkańska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% **listy hipoteczne koronowe**
4¹/₂% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
4% **listy Tow. kredyt. ziemskiego**
4¹/₂% **listy Banku krajowego**
4% **listy Banku krajowego,**
5% **obligacye komunalne Banku krajowego**
4% **pożyczkę krajową**
4% **obligacye propinacyjne**
i **wszelkie renty państwowe.**
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

S. POHL'a Hotel „zur Weintraube"
Wiedeń, II., Weintraubengasse 14, róg Nepomukgasse 2.
W pobliżu północnego i północno-zachodniego dworca kolejowego, miejsca wylądowania statku parowego, jakoteż w pobliżu c. k. Prateru. Tramwaj i omnibus we wszystkich kierunkach. Urządzony z całym komfortem nowoczesnym, **elektryczne oświetlenie, centralna ogrzewalnia.** Ceny mierne, usługa się nie liczy. **Znacznie powiększony.**
3793 ***S. Pohl***, właściciel hotelu.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka **1 złr.** waluty austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **A. Moll**.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 ct.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt, St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik 3386

„Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania **letnich bucików** **Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają** **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.